

Anna Bikont

„W sprawie zamordowania rodziny mojej...”. Jak Icek Lerner z Komarówki Podlaskiej szukał sprawiedliwości i jej nie znalazł

Streszczenie

Icek Lerner z Komarówki Podlaskiej chciał doprowadzić do skazania sprawców mordu sześciu członków jego najbliższej rodziny we wsi Przegaliny koło Komarówki, i swojej partnerki Estery Rybak (a wcześniej jej córki) w Warszawie. Podał nazwiska morderców i przebieg zdarzeń. Jego wysiłki okazały się bezowocne. Po latach sprawę podjął jego syn, Rony Lerner, też bezskutecznie. Artykuł – *case study* o próbie ocalałego Icka Lenera dochodzenia sprawiedliwości – porusza również, na przykładzie jego późniejszych opisów przeżyć z czasu Holokaustu, kwestię wiarygodności świadectw składanych w dużym odaleniu czasowym.

Słowa kluczowe

mordowanie Żydów, dochodzenie sprawiedliwości po wojnie, zemsta, świadectwa żydowskie

Abstract

Icek Lerner of Komarówka Podlaska wanted to bring about the conviction of the perpetrators of the murder of six members of his immediate family in the village of Przegaliny near Komarówka, and his partner Estera Rybak (and formerly her daughter) in Warsaw. He identified the murderers and demonstrated the course of events. His efforts proved fruitless. Years later, the case was taken up by his son, Rony Lerner, also to no avail. The article, a *case study* of survivor Icek Lerner's attempt to seek justice also addresses, using his later descriptions of his experiences during the Holocaust as an example, the question of the reliability of testimonies given many years after the fact.

Keywords

murder of Jews, seeking justice after the war, revenge, Jewish testimonies

1.

Zeznania są dwa, złożone tego samego dnia i przez tę samą osobę: Icka Lenera z Komarówki Podlaskiej.

Dotyczą dwóch różnych morderstw.

Pierwsze, w sprawie zamordowania 30 października 1943 r. w nocy „w strasznie bestialski sposób” jego matki Gitli z domu Len, sióstr Marji i Chonki, braci Dawida, Herszka i Chaima „wziętych na przechowanie przez Jana Sadowskiego zamieszkałego we wsi Brzeziny, gm. Komarówka Podlaska, a przez niego umieszczonych w specjalnie wybudowanej kryjówce u Uzdowskiego Franciszka zamieszkałego we wsi Przegaliny (na Kolonii), gmina Komarówka”¹. Wymienia morderców: Jana Sadowskiego, Wacława Stelmaszuka, Franciszka Uzdowskiego, Józefa Radczuka i Henryka Bożyka (który został zabity przez Niemców w 1944 r.)².

Drugie zeznanie dotyczy

Estery Rybak, z domu Zunszajn, urodzona w Komarówce, a zamordowana dnia 20 lipca 1943 r. w Warszawie, oraz usiłowania zamordowania mnie przez Młynarczyka Franciszka, zamieszkałego w Warszawie ul. Puławska 78 m. 3³, a przekupionego i nastawionego do zamordowania nas przez Piotra Kapczuka zamieszkałego w Komarówce Podlaskiej. Oraz w sprawie zamordowania 3-letniej córeczki Estery Rybak przez Piotra Kapczuka przy współudziale brata jego Wawrzyna i ojca Tomasza Kapczuków, zamieszkałych we wsi Rudno, gmina Wiski, pow. Radzyń Podlaski...⁴.

2.

Oba zeznania Icek Lerner złożył w sierpniu 1947 r., poświadczył swoje podpisy w konsulacie i wysłał do Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej w Łodzi⁵. Adresował je z Uppsali – wyjechał nielegalnie z Polski do Szwecji z nadzieją, że może Komisji uda się to, co jemu się nie udało: doprowadzić do skazania sprawców.

Podjął już wcześniej kilka prób dochodzenia sprawiedliwości, które opisuje w swoich zeznaniach.

¹ W kryjówce znajdowało się też „dwóch chłopaków, którzy razem z rodziną moją przyjechali z getta w Międzyrzeczu, dokładnych danych nie wiem o nich, prawdopodobnie nazywali się 1. Zafryn, 2. Pomeranc”. Oni też zostali zamordowani (Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego [dalej AŻIH], 301/2803, Zeznanie Icka Lerner, adresowane do Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej w Łodzi, Uppsala, 15 VIII 1947 r., oznaczane dalej jako Zeznanie 1). W innym dokumencie Lerner wymienił ich jako Elę Zafryna i Bucio Waltfogiela (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie [dalej AIPN Lu], 16/780, Akta w sprawie Józefa Radczuka i innych, Doniesienie Ignacego Lerner do Sądu Okręgowego w Siedlcach, 25 I 1945 r., k. 165).

² *Ibidem*.

³ W oryginale Pułaskiego 78.

⁴ AŻIH, 301/2802, Zeznanie Icka Lerner, adresowane do Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej w Łodzi, Uppsala, 15 VIII 1947 r., oznaczone dalej jako Zeznanie 2.

⁵ *Ibidem*, Poświadczenie z 21 VIII 1947 r.

Pierwsza nastąpiła zaraz po tym, jak wyszedł z ukrycia, w październiku 1944 r., jeszcze zanim się wojna skończyła. Lerner ukrywał się na Grochowie, czyli w prawobrzeżnej Warszawie wyzwolonej przez Armię Czerwoną, i pojechał w rodzinne strony, uwolnione od Niemców trzy miesiące wcześniej. Rozpytywał, jak zginęła jego rodzina, i dowiedział się szczegółów zbrodni. Lerner skontaktował się z sowieckim komendantem wojennym. Usłyszał, że jego żołnierze wieczorem jadą w te okolice i przy okazji zaarrestują morderców jego rodziny. Pojechał z nimi, zatrzymali dwóch: Jana Sadowskiego i Franciszka Uzdowskiego (pozostałych nie zastali w domach). Następnego dnia Sadowski uciekł z aresztu (co się stało z Uzdowskim, nie wiedział)⁶.

Druga próba, niedługo później. Zgłosił się do Powiatowej Komendy Bezpieczeństwa w Radzynie Podlaskim. „Po wysłuchaniu mnie odpowiedzieli mi, że jest to zwykła sprawa kryminalna, która należy do Milicji Obywatelskiej, i tam mam się udać w tej sprawie. Poszedłem więc do powiatowej komendy milicji obywatelskiej i złożyłem tam odpowiednie pisemne zameldowanie”⁷.

Trzecia próba, „gdy po upływie kilku miesięcy przekonałem się, że sprawa ta nie ruszyła z miejsca”. Pojechał do Sądu Okręgowego w Siedlcach⁸.

Czwarta próba, po następnych kilku miesiącach. Ponownie udał się do sądu w Siedlcach. „Tam oświadczyli mi, że pierwsze podanie zginęło i żebym teraz po raz drugi wniósł podanie w tej sprawie, co i też niezwłocznie uczyniłem”⁹. Tym razem sąd w Siedlcach przesłał akta do powiatowej komendy milicji w Radzynie. Wezwali go, złożył zeznanie w sprawie morderstwa córki Estery Rybak. Zapytali go, czy chce pojechać z milicją z Radzyna i aresztować Kapczuków. Jeszcze tego samego dnia wyruszył do Komarówki z kierownikiem śledczym Milicji Obywatelskiej Okowańczukiem¹⁰. Ten mu na miejscu powiedział, że musi się skontaktować z lokalną milicją, i umówił się z nim nazajutrz o 8 rano. „Plan takiego działania od razu nie spodobał mi się, ale nie ja decydowałem”¹¹. Przybył o umówionym czasie, żeby się dowiedzieć, że Okowańczyk wcześniej rano był u Kapczuków, ale nie zastał ich w domu. Lerner już wiedział od znajomych, że ten pił pół nocy u Piotra Kapczuka wraz z szefem miejscowej milicji; jego rozmówca nie był jeszcze trzeźwy, gdy się z nim rano spotkał. Tomasz Kapczuk i jego syn Wawrzyn Kapczuk, jak się jednak później dowiedział Lerner,

⁶ AŻIH 301/5195, Icek Lerner, „Przeżycia z czasów okupacji od 1942”, Gdańsk, 12 X 1946 r. Lerner opisuje, że przypadkowo w Komarówce spotkał Szłomo Zysmana z Międzyrzecza, który się zaofiarował, że z nim odszuka morderców. Szłomo został zamordowany nazajutrz po ucieczce Jana Sadowskiego z aresztu i wtedy Icek zrozumiał, że musi jak najszybciej opuścić Komarówkę (*ibidem*).

⁷ AŻIH, 301/2802, Zeznanie 2.

⁸ *Ibidem*.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ Lerner pisze „Okowanczyk”, ale prawidłowe brzmienie nazwiska to Okowańczuk (AIPN Lu, 0211/2145. Akta personalne funkcjonariusza MO: Zygmunt Okowańczuk).

¹¹ *Ibidem*.

zostali zatrzymani i oddani do dyspozycji Sądu Okręgowego w Siedlcach. Tyle że po kilku dniach zwolniono ich za kaucją dziesięciu tysięcy złotych i na tym dochodzenie zakończono¹².

Piąta próba. Latem 1946 r. Lerner napisał do prokuratora generalnego w Warszawie. Jego papiery zostały przekazane Sądowi Okręgowemu w Siedlcach, który przysłał je do Gdańska, gdzie Lerner wówczas mieszkał. Był tam przesłuchiwany w listopadzie 1946 r. „Na tym znowu sprawa skończyła się”¹³.

Kolejna, gdy wysłał swoje zeznania spisane w Uppsali do Żydowskiej Komisji. Pewnie Komisja nic z tym nie zrobiła, wiedząc już z doświadczenia, że szansa procesu, jeszcze na dodatek jak Lerner nie ma w Polsce, jest praktycznie żadna¹⁴.

3.

Icek Lerner złożył tuż po wojnie cztery relacje o popełnionych zbrodniach, każdą starannym kaligraficznym pismem: dwie napisane w Uppsali i dwie wcześniejsze¹⁵. To na ich podstawie rekonstruuje jego próby dochodzenia sprawiedliwości. Nie jest zupełnie jasna ich kolejność i daty. Można natomiast precyzyjnie zrekonstruować, jak jemu udało się przeżyć i jak zginęła jego rodzina (wyjątkowo precyzyjnie jak na historii czasu Holokaustu, które zazwyczaj mają sporo wyrw).

Po wybuchu wojny Jojna Lerner, jego ojciec, dalej prowadził w Komarówce piekarnię. Cała rodzina tam pracowała, Icek też, chociaż wcześniej był już „na swoim” – po skończeniu korespondencyjnie szkoły handlowej w Warszawie prowadził wytwórnię wód gazowych i kwasów¹⁶.

Jojna gościł u siebie uciekinierów z Warszawy, w tym Antoniego Mazurka, przedwojennego naczelnika poczty, który zjawił się z żoną i córką. W 1941 r. Jojna zaoferował mu przepisanie na niego piekarni, chcąc uniknąć przymusowego wywłaszczenia. Rzeczywiście, wkrótce stałoby się to niemożliwe. Mazurek dzielił się dochodami z rodziną Lernerów.

Latem 1942 r. Jan Sadowski, który dostarczał mąkę do piekarni Lernerów, zaproponował im, że zbuduje dla nich kryjówkę na wypadek, gdyby musieli się

¹² *Ibidem*.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ AŻIH, 301/5195, Icek Lerner, „Przeżycia z czasów okupacji od 1942”; „Wspomnienia i przeżycia z czasów okupacji niemieckiej”; „Zaręczenie w miejsce przysięgi, poświadczony przez notariusza”, Gdańsk, 12 X 1946 r.; AŻIH, 301/2802 i AŻIH, 301/2803, Zeznania Icka Lernerera.

O zbrodniach popełnionych na rodzinie Icka Lernerera pisała Barbara Engelking, „*Po zamordowaniu udaliśmy się do domu...*” *Wydawanie i mordowanie Żydów na wsi polskiej w latach 1942–1945* [w:] *Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec Zagłady Żydów 1942–1945*, red. Barbara Engelking, Jan Grabowski, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2011, s. 298–299.

¹⁶ AŻIH, 301/2803, Zeznanie 1.

schować, i że mogą już zacząć tam składować swój majątek ruchomy. Lernerowie zachowali się w sposób optymalizujący szanse przeżycia: Sadowskiemu dali pieniądze na zbudowanie bunkra, natomiast rzeczy, którymi mieli się opłacać za ukrywanie, rozmieścili po zaufanych sąsiadach.

30 listopada 1942 r., gdy Niemcy wysiedlili ostatnich mieszkańców Komarówki do getta w Międzyrzeczu, Icek uciekł. Miał już wcześniej kupioną „aryjską” kenkartę. Jan Sadowski, ten, który przygotował kryjówkę dla jego rodziny, zgodził się – za cenę jesionki – odwieźć go do Warszawy i pomóc mu wynająć pokój, na Grochowie u krewnej. Natalia Konarzewska mieszkała tam z córką i z matką, Rozalią Gołębiowską. Icka przedstawiono jako polskiego oficera (był w wojsku, walczył w kampanii wrześniowej). Zaprzyjaźnił się z wszystkimi domownikami.

Reszta rodziny Lernerów trafiła do getta w Międzyrzeczu, Jojna założyła piekarnię. Dawali sobie radę, pisali do niego, żeby do nich przyjechał.

Icek ukrywał się wtedy w Warszawie, dokąd wyjechał ze swoją ukochaną, Esterą Rybak z Wohynia. Jej męża zamordowali Niemcy¹⁷, a ona z córeczką przyjechała do swojej matki do Komarówki. To wtedy związali się ze sobą, postanowili kupić aryjskie papiery i spróbować razem przeżyć w Warszawie. Ona nabyła kenkartę na nazwisko Stanisława Wasilewska, on – na Ignacy Pruszkowski.

Estera niespełna trzyletnią córeczkę zostawiła pod opieką Piotra Kapczuka, lokatora w domu jej matki, który sam się z tym oferował. Dzieckiem miał się zająć jego brat, Wawrzyn, który był kościelnym w Warszawie, a teraz wrócił do ojca mieszkającego w sąsiedniej wsi.

Ustanowiliśmy z Piotrem Kapczukiem i obecnym ojcem jego co następuje: Tomasz Kapczuk ze synem swoim Wawrzynem mają następnego dnia pojechać do Wohynia i wziąć od Estery jej córeczkę na 3-mies[ięczne] przechowanie, za co dostają wynagrodzenie z miejsca towarami włókienniczymi wartości 10.000 złotych (dziesięć tysięcy), poza tym odda Estera Rybak na przechowanie im wszystkie posiadane materiały ze sklepu, ubrania, pościel itp.¹⁸

Estera miała poszukać w Warszawie lokum dla siebie i dziecka, a gdyby jej się nie udało, po trzech miesiącach córeczka miała zostać oddana do przytułku w Lublinie, w którym siostra Kapczuków była zakonnica. Estera zgodziła się na jej ewentualne ochrzzczenie. Kapczuk wymusił zapisanie na niego domu rodziców Estery w Komarówce.

Icek miał ciągły kontakt z Antonim Mazurkiem. „Bardzo dobry człowiek, delikatny, wierny, wyjątkowa postać”¹⁹. Gdy przyjeżdżał z Komarówki do Warszawy, przywoził Ickowi listy od rodziny i pieniądze. Skontaktował go z bratem, który

¹⁷ Mąż Estery, Szama Zunszajn, został zabity przez Niemców wraz z dwudziestoma kilkoma Żydami z Komarówki w lipcu 1941 r. (AŻIH, 301/2802, Zeznanie 2).

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ Archiwum Yad Vashem (dalej AYV), O.3/5481, Relacja Yitzhaka Lenera 14 VIII 1989 r. (w jęz. hebrajskim).

pracował w Warszawie, mógł u niego bywać na niedzielnych obiadach, co go uwiarygodniało jako Polaka w oczach jego gospodyni.

Wstawał rano, mówił, że idzie do pracy, spotykał się z Esterą (która miała wynajęty pokój przy ulicy Puławskiej, u znajomego Kapczuka, Franciszka Młynarczyka), chodzili po Warszawie. Tak funkcjonowało wielu Żydów ukrywających się w miastach na fałszywych papierach i wielu z nich, wydanych przez szmalcowników podczas błąkania się po mieście, zapłaciło za to życiem. Estera i Icek obydwójce mieli „dobry wygląd”. Wpatruję się w ich zdjęcie z czasu wojny. Jeżeli czymś zwracali uwagę na ulicy, to przedwojennym fasonem i elegancją – ona w białym płaszczu i kapelusiku, on w eleganckim prochowcu, krawat, biała koszula, kapelusz z rondem²⁰.

Nie jest jasne, w którym momencie i w jakich okolicznościach Natalia i jej matka się zorientowały, że Icek jest Żydem. Może odwiedzająca go Estera zobaczyła, że są to współczujące dusze, i opowiedziała im o swoich niepokojach w sprawie dziecka? Stało się to w każdym razie dość szybko i nie zmieniło ich przyjaznych relacji (ani ceny wynajmu). Przeciwnie, córka i matka przyjęły Esterę do siebie („Ja byłem oficjalnie meldowany i wszystkim znajomym przedstawiany jako kuzyn p. Konarzewskiej, natomiast Estera Rybak była zawsze schowana w drugim pokoju”²¹) i do końca wojny z niezwykłym oddaniem służyły Lernerowi wszelką pomocą.

Estera miała ustalony stały kontakt z Kapczukiem przez kobietę, która handlowała między Komarówką a Warszawą. Ale Kapczuk w czasie jej kolejnych przyjazdów odmawiał zarówno informacji o dziecku, jak i wydania partii rzeczy Estery, którą ta chciała w Warszawie spieniężyć. Szlachetna Rozalia Gołębiowska pojechała do Komarówki zobaczyć, co się dzieje. Wróciła z niczym. „Przyjechał Piotr Kapczuk, zdenerwowany oświadczył, że złoto i biżuterię Stasi [imię z fałszywych papierów Estery – A.B.] ma zakopane i nie może teraz znaleźć tego, pieniędzy nie ma, dziecko zdrowe, pisać nie ma czasu”²². Estera po kolejnych próbach nawiązania kontaktu z Piotrem Kapczukiem pojechała – przebrana za wieśniaczkę – do Kapczuków, gdzie miało być jej dziecko. Ze znajomym z Komarówki, Koślikowskim, zapukała do drzwi.

Esterka od razu zwróciła się do [Tomasza] Kapczuka i powiedziała mu, że przyjechała po swoje dziecko i gdzie ono jest? Tomasz Kapczuk zaczął blednąć i czerwienić się na przemian, nie wiedząc, co ma odpowiedzieć, gdy p. Koślikowski zauważył to, bardzo zdenerwował się i zaczął krzyczeć, „wy łotry, bandyci, gdzie podzialiście dziecko tej nieszczęśliwej kobiety?”. Kapczuk powiedział, że zaraz sprowadzi je i wybiegł z domu i do wieczora więcej już do domu nie wrócił. Gdy po upływie kilku godzin zobaczyli, że Kapczuk już nie wróci, przystąpili do wypytywania się żony Kapczuka i na energiczne

²⁰ Archiwum rodzinne Rony'ego Lnera.

²¹ AŻIH, 301/2802, Zeznanie 2.

²² *Ibidem*.

nalegania p. Koślikowskiego z płaczem opowiedziała, że kilka tygodni temu wieczorem przyszedł do domu mąż jej Tomasz z synem Wawrzynem i powie-dzieli jej, żeby przygotowała dziecko do podróży, gdyż dziś jeszcze wieczorem odwiozą dziecko do Warszawy do Esterki, więc przyszykowała ona dziecko i wszystkie rzeczy dziecka jak pościel, bielizna, ubranka itp., ale oni wzięli tylko dziecko!²³

Estera z panem Koślikowskim próbowali jeszcze potem kilkakrotnie zastać Kapczuków, ale drzwi były zawsze zamknięte. „Doszła Esterka z p. Koślikow-skim do przekonania, że Kapczukowie zamordowali sami dziecko. [...] Złamana na sercu i duchu przyjechała do mnie do Warszawy²⁴”.

Mazurek przekazywał Ickowi wiadomości o jego rodzinie. To od niego się dowiedział, że Niemcy otoczyli getto w Międzyrzecu, jego matce i siostrze Ma-rii udało się schować, ale reszta rodziny trafiła do transportu. Czwórka rodzeń-stwa, Chonka, Dawid, Herszek i najmłodszy Chaim, wyskoczyli z wagonu. Ojciec, siostra Matylda z mężem Josefem Zylberszteinem i dzieckiem się na to nie zde-cydowali.

Matka, trójka braci, dwie siostry i jeszcze dwóch młodych mężczyzn, któ-ryzy związali się z siostrami Lerner w międzyrzeckim getcie, trafili do kryjówki przygotowanej przez Sadowskiego. Była zamaskowana w chlewie Franciszka Uzdowskiego mieszkającego na uboczu, na kolonii we wsi Przegoliny. Odwiedzał ich tam Mazurek.

W Warszawie tymczasem następuje ciąg zdarzeń, z którym już nieraz się spo-tkałam, gdy mowa o ukrywających się Żydach: zapędzanie ofiary do rogu, gdzie już nie ma żadnego ruchu. Ktoś przychodzi do dozorczy przestrec, że Natalia Konarzewska trzyma niebezpiecznych lokatorów. Muszą się jak najszybciej wy-prowadzić, ale dokąd? Chwilę potem odwiedza Icka jego znajomy z Komarówki, Stefan Kosak. Proponuje, żeby Estera i Icek zamieszkali jako sublokatorzy w wy-najętym przez niego pokoju, i pożyczą od nich dwa tysiące złotych. Lerner nie ma wątpliwości, że to Kosak zawiadomił dozorcę, ale „nie mając innych lepszych znajomości”, przenosi się z Esterą do niego. Ten mówi im, „że Kapczuk Piotr stale dopytuje się go, czy wie, gdzie my jesteśmy i zaproponował mu 10.000 zł (dziesięć tys.) za zabicie nas, ewentualnie wydanie nas w ręce gestapo²⁵. Nie mijają dwa dni, kiedy – pod nieobecność Kosaka – w mieszkaniu pojawia się dwójka szmalcowników. „Od razu zorientowaliśmy się, że przysłał ich do nas Kosak, oddaliśmy im wszystko, co tu ze sobą mieliśmy²⁶. Wracają do Natalii Konarzewskiej, przenoszą swoje rzeczy do piwnicy i tam się instalują, tylko na noc przychodzą do mieszkania. Gdy Kosak ich tam szuka, Konarzewska przekonuje go, że lokatorzy się wyprowadzili, pokazując wolny pokój.

²³ *Ibidem.*

²⁴ *Ibidem.*

²⁵ *Ibidem.*

²⁶ *Ibidem.*

Na niedługo to starcza. Znów pętla się zaciska, znów ktoś nachodzi dozorcę, znów muszą się wyprowadzić. Jadą do Franciszka Młynarczyka, znajomego Kapczuka, u którego na początku zatrzymała się Estera. Powtarza się to samo: nie mają do niego zaufania, ale nie mają też pomysłu, dokąd pójść. Młynarczyk znajduje im pomieszczenie w suterynie budującego się domu u bratowej Marii Młynarskiej na Grochowie. Niedługo potem przyjeżdża z informacją, że ma dla nich wynajęte mieszkanie, prześpi się u nich i o świcie, jak tylko skończy się godzina policyjna, pomoże im się tam przeprowadzić.

Icek Lerner opisał to zdarzenie niemal sekunda po sekundzie. Jest noc z 19 na 20 lipca 1943 r. W piwnicy stoi jedno łóżko, wobec tego Estera Rybak idzie prześpać się do Marii Młynarskiej, która mieszka na tym samym podwórku w stróżówce. Icek rozbiera się i kładzie się do łóżka. Młynarczyk kładzie się w tym samym łóżku w ubraniu, mówiąc, że nie chce mu się rozbierać, skoro i tak musi rano wstać. Icek budzi się w nocy, widzi ogień papierosa. Młynarczyk pali jednego za drugim, potem wychodzi. Wraca za pół godziny. Icek pyta go, która godzina. Młynarczyk podnieconym głosem odpowiada, że jest trzecia, staje o krok od łóżka i wyjmując coś z kieszeni swych spodni. Pewnie papierosa, myśli Icek, który śledzi każdy jego ruch, na ile mu ciemność pozwala, ale gdy Młynarczyk wyciąga rękę, podnosi się gwałtownie, więc kula wystrzelona z pistoletu przebija mu tylko skórę tylnej części głowy. Zaczynają się szamotać, upadają na podłogę. Młynarczyk oddaje do niego cztery strzały, trzy razy Ickowi udaje się odbić jego rękę, za czwartym razem zostaje trafiony w pierś (kulę, która została w jego ciele, pokaże mi na zdjęciu rentgenowskim jego syn Rony). Lerner mdleje. Gdy odzyskuje przytomność, Młynarczyk siedzi koło niego i sapie.

Zaraz umrzesz, gdybym miał jeszcze kule, to bym cię dobił, bo szkoda mi cię – mówi. – Widzisz Ignac, powiedział mi Piotr Kapczuk, że o ile ja was nie zabiję, to przyśle on kogoś innego, by was zabił [...] to szkoda mi było 10 tysięcy zł i zgodziłem się [...] dlatego cały żal miej do Kapczuka, a nie do mnie, bo gdyby nie ja, zabiłby cię kto inny. Esterka również nie żyje już, zabiłem ją dwoma kulami²⁷.

Młynarczyk chwytą go za ramiona, żeby go wyprowadzić z mieszkania, i Icek znowu mdleje.

Ocknął się na grzędce ziemniaków tuż przy domu. „Pierwsze wrażenie moje było, że już nie żyję i jestem już pochowany w grobie, [...] lecz przekonałem się prędko, że faktycznie żyję i przykryty jestem tylko nacią. Wzbudziła się we mnie silna chęć do życia”²⁸.

Był nagi i tak dobiegł do mieszkania Konarzewskiej, szczęśliwie było to zaledwie dwieście – trzysta metrów. Był nie do poznania, cały w błocie i krwi. Przekonał dozorcę – pomogła tu obietnica pięciu tysięcy złotych – żeby go wpuścił

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ *Ibidem*.

jako kuzyna Konarzewskich ze wsi, który przyjechał do miasta pohandlować i został okradziony, pobity i postrzelony przez rabusiów.

Natalia Konarzewska uznała, że może się u nich teraz ukrywać, bo Młynarczyk i inni bandyci są przekonani, że już nie żyje. Icek dotrwał tam do zakończenia wojny.

Jerzy Bobrowicz, wnuk Natalii Konarzewskiej:

Mama mi opowiadała, że piekł chleb, który babcia sprzedawała w kamienicy. Została przygotowana dla niego skrytka w piecu kaflowym, od góry wydrążona dziura. Jak Niemcy przeszukiwali okolice, babcia smarowała moją mamę jodyną, że ma ospę, Niemcy nie chcieli do takiego mieszkania wchodzić. Po wojnie Lerner pomagał babci, ile był tylko w stanie. Mama chodziła tak kolorowo ubrana z jego paczek, że miała problemy w szkole, że sprzyja zgniłemu Zachodowi. Babcia i prababcia dostały medal Sprawiedliwych²⁹.

Czy rodzina Icka w Komarówce wiedziała, że próbowano go zamordować? Pewnie tak, Mazurek dalej służył im za łącznika. Ale jeżeli nawet podejrzewali, że ich gospodarz może tak samo łatwo zamienić się w mordercę, to gdzie miało się podziąć ośmioro ukrywających się Żydów?

Opisywał Lerner:

Pan Mazurek zawsze opowiadał mi o swoich spotkaniach z siostrami i braćmi moimi w stodole i co im dawał z towarów i gotówki [...]. Radziłem mu zawsze, aby dawał im tylko tyle, ile potrzebują na opłacenie kosztów utrzymania, ale Mazurek powiedział im, że daje im dużo więcej, gdyż siostry proszą go o to, które są do tego nakłaniane przez Sadowskiego. [...] Prosiłem p. Mazurka, aby wszystkiego od razu Sadowskiemu nie oddał, tak żeby Sadowski stale wiedział, że ma jeszcze na coś czekać. Ale niestety Sadowski tak nacierał na Mazurka, tak że ten bał się go już i oddał mu wszystko, co miał³⁰.

Aż w listopadzie 1943 r. Mazurek przyjechał do niego z wiadomością, że cała jego cała rodzina została zamordowana w kryjówce.

Gdy zaraz po wyzwoleniu prawobrzeżnej Warszawy, w październiku 1944 r., Icek Lerner pojechał do Komarówki, towarzyszyła mu Natalia Konarzewska. Zaczęło się od przypadkowego spotkania na ulicy Piotra Kapczuka. „Gdy Kapczuk zauważył mnie, stanął jak wryty, zbladł i nie mógł wymówić słowa, gdyż był pewny, że już od dwóch lat nie żyję”³¹.

Icek miał ze sobą kopię spisu rzeczy, który rodzina dała na przechowanie różnym osobom. Od pierwszej z nich, naczelniczki poczty, dowiedział się, że w czasie świąt wielkanocnych 1943 r. przyszedł do niej Józef Radczuk i zażądał,

²⁹ Rozmowa z Jerzym Bobrowiczem, 2023 r.

³⁰ AŻIH 301/5195, Icek Lerner, „Przeżycia z czasów okupacji od 1942”.

³¹ AŻIH, 301/2803, Zeznanie 1.

żeby wydała rzeczy pozostawione u niej przez Marysię Lerner, gdyż jest przez nią przysłany. Gdy p. Kowalska oświadczyła, że żadnych nie ma i w ogóle o niczym nie wie (gdyż umówiła się z siostrą moją, że w żadnym wypadku żadnego obcego siostra moja nie przyśle), wówczas Radczuk wyjął spis siostry mojej i dokładnie wylczył, co u niej jest, następnie pokazał jej jeszcze fotografię siostry mojej Marji jako dowód, że ona go przysłała, a dla lepszego przekonania ją wyjął rewolwer³².

Od dwóch miejscowych nauczycielek usłyszał identyczne historie. Do następnej mieszkanki Komarówki przyszedł osobnik z dokładnymi informacjami, co u niej zostawiła jego siostra. Miał pistolet i karabin, był w masce na twarzy, wydawało jej się, że rozpoznaje w nim Jana Sadowskiego.

Icek spotkał się z Józefem Radczukiem, który zresztą sam go odszukał, mówiąc, że był świadkiem zabicia jego rodziny, ale w tym nie uczestniczył. „O ile dam mu słowo honoru, że ja nie pociągnę go do odpowiedzialności, to dokładnie opowie mi, kto ich zabił. [...] Dałem mu słowo honoru i wówczas kolejno wylczył mi, kto przyszedł i kiedy zamordować rodzinę moją i jak ich torturowali”³³.

Pojechał do Franciszka Uzdowskiego, zastał go z żoną. „Zwróciłem się do nich i powiedziałem, że słyszałem, że rodzina moja miała się u nich ukrywać, więc pytam, gdzie oni są? Uzdowski jak i żona jego mocno zbledli i odpowiedzieli mi, że o niczym nie wiedzą”³⁴. Icek odrzekł, iż wie, że tu zostali zamordowani, i wymienił, co za to dostali od Sadowskiego: „nową maszynę gabinetową Singera i 20 dukatów złotych po 5 rubli”³⁵. Wtedy

o przebiegu akcji opowiedzieli mi podobnie do tego, jak opowiedział mi Radczuk, tylko z tą różnicą, że o sobie mówili, że byli obecni przy mordowaniu rodziny mojej, lecz oni udziału czynnego w tym nie brali, natomiast wszyscy inni, nie wyłączając Radczuka, torturowali i mordowali rodzinę moją, bandą przewodził, jak mi oświadczyli, Sadowski Jan i Stelmaszuk Waclaw³⁶.

Icek na podstawie tego, co usłyszał od Radczuka i Uzdowskiego, odtworzył przebieg zdarzeń:

30 października 1943 r. w kryjówce pojawiło się pięciu mężczyzn uzbrojonych w pistolety i karabiny. „Wezwali ich, aby oddali wszystką posiadaną gotówkę i złoto i aby podali im miejsca lub adresy, u kogo mają jeszcze oddane do przechowania towary lub złoto czy pieniądze”³⁷. Najpierw zaczęli bić najstarszego Dawida i jednego z mężczyzn, „poprzestrzelali im ręce i nogi, zostawili ich tak męczących się, a wzięli się za przesłuchanie siostry mojej Marji, lat 22

³² AŻIH, 301/5195, Icek Lerner, „Przeżycia z czasów okupacji od 1942”.

³³ *Ibidem*.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ *Ibidem*.

i Sadowski z Stelmaszukiem wzięli noże i żywcem zaczęli wykrajać kawałki mięsa z rąk siostry, pytając się, czy przyzna się, gdzie ma jeszcze pochowane złoto i pieniądze. [...] potem wzięli i dobili brata i kolegę jego, następnie zabili siostrę Marię, później Chonkę, lat 20. I braci Herszka, lat 15, i Chaima, lat 12, a ostatnią zabili matkę moją”³⁸.

Kolejny raz w relacjach o zbrodniach popełnianych na Żydach spotykam się z tym, że ostatnią osobą mordowaną jest matka, tak żeby przed własną śmiercią zobaczyła śmierć swoich dzieci.

Icek Lerner przeżył wojnę dzięki uczciwemu i przyjaznemu panu Mazurkowi, który go zabezpieczał finansowo, oraz dzięki szlachetnym i odważnym paniom Konarzewskiej i Gołębiowskiej, czyli dzięki dwóm rodzinom, które poznał już w czasie wojny. Icek przechował też we wdzięcznej pamięci osoby, które znał wcześniej: Jana Trościańczuka z Derewiczna, z którym był w jednej kompanii w czasie kampanii wrześniowej, i kiedy Icek poprosił go o pomoc w czasie ucieczki z Komarówki w listopadzie 1942 r., przywiózł go do siebie i kilka dni przechował; naczelniczkę poczty Walentykę Kowalską, nauczycielki Zabżową i Palczyńską, Ksawerę Kłodzińską, czyli kobiety, które zgodziły się przechować rzeczy jego rodziny; małżeństwo Koślikowskich, które pomagało Esterce (żona Anna, on – nie znam imienia, „były podoficer granatowej policji, bardzo porządny człowiek, podczas okupacji nie służył w policji”³⁹).

Ale i tak, przy tak silnym zapleczu, nie był w stanie uchronić rodziny i ukończyć.

Przyszli mordercy, zarówno Piotr Kapczuk, jak i Jan Sadowski, sami zgłosili się z pomocą. Córeczka Estery Rybak (której imienia nie znamy) przeżyła u przyszłych morderców niespełna dwa tygodnie, rodzina Lernerów – sześć miesięcy.

Omer Bartov opisuje, że relacje między ludnością miejscową a Żydami w czasie Holokaustu rozpięte były na skali, gdzie na jednym krańcu była altruistyczna pomoc, na drugim – mordowanie. Większość mieściła się gdzieś pośrodku skali i przemieszczała się na niej w zależności od czasu i okoliczności⁴⁰. Kapczuk zapewne stał od początku w jednym miejscu, na tym krańcu skali, gdzie było mordowanie. A Sadowski, gdy oferował pomoc? Dopiero później przesunął się na skali, czy od początku planował zamordowanie swoich podopiecznych, jak już przejmie cały ich dobytek?

Lerner ożenił się zaraz po wojnie. Wyjechali z żoną Hindą do Gdańska, gdzie, zaprotegowany przez Mazurka, dostał pracę (jako Zygmunt Pietrzak – to było nazwisko, którego używał po wojnie) przy organizowaniu transportów statkami zboża z Polski. Opisuje, że jednego dnia byli z żoną w kinie, a gdy wyszli,

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ AŻIH, 301/2802, Zeznanie 2.

⁴⁰ Omer Bartov, *European Project, German Policy, Local Practice: Conundrums of a Total History of the Holocaust*, Conference „The Shoah as a European «Project»? New Perpetrator Research in a Transnational Perspective”, Paryż, 14–16 III 2023 r.

ktoś szedł za nimi i próbował go zastrzelić. Uciekli do portu, wsiedli na pierwszy frachtowiec, na jaki udało im się zaokrętować. I tak 15 grudnia 1946 r. opuścili Polskę.

4.

Nikt ze zbrodniarzy nie został ukarany, ale wszczęto kilka śledztw w tej sprawie.

Pierwsze, w 1945 r., przeciwko Józefowi Radczukowi (to wtedy Lerner jeździł do Radzyna, jest w aktach protokół jego przesłuchania⁴¹). Radczuk twierdził, że zbrodni dokonała „bojówka AK dowodzona przez «Marnego»” czyli przez Waclawa Stelmaszuka⁴². Według wersji, którą miał usłyszeć od Uzdowskiego, Jan Sadowski miał przywieźć Lernerom określonego dnia kolejną porcję gotówki, ale ją sobie przywłaszczył i namówił grupę „Marnego”, żeby ich wymordować. Podał kilka nazwisk osób, które prawdopodobnie uczestniczyły w morderstwie: Jan Siedlecki z Przegalin, Franciszek Marczuk z Przegalin, Daniel Bożyk z Brzezin, Jan Sadowski z Brzezin oraz Józef Bołba z Ostrówki. Radczuk miał tylko pośredniczyć w odebraniu pochowanych rzeczy po Lernerach i zarobić na tym 5000 zł. Podał, od kogo je odbierał: od Kowalskiej, Kazimierzy Palczyńskiej, Stefanii Majkutowiczowej i Kłodzińskiej z Komarówki⁴³. Przesłuchano je, potwierdziły, ale nie chciały powiedzieć, kto zamordował Lernerów (zakładam, że wiedziały, bo to była wiedza powszechna w małych miejscowościach, kto z Żydów został zamordowany i przez kogo). Radczuk został skazany na sześć lat więzienia za „próbę obalenia ustroju”, posiadanie broni i napady rabunkowe⁴⁴. Nie postawiono mu zarzutu udziału w morderstwie rodziny Lernerów. Został zwolniony w ramach amnestii po roku⁴⁵.

Wacław Stelmaszuk „Marny”, przed wojną nauczyciel, członek Stronnictwa Narodowego, o którym Radczuk mówił w śledztwie, że stał na czele bojówki, która wymordowała rodzinę Lernerów⁴⁶, a Lerner zeznawał, że „krajął nożem siostrę moją Marję, żądając od niej złota”⁴⁷, nigdy nie został oskarżony o morderstwo w Przegalinach. Poszukiwano go jako działacza podziemia antykomuni-

⁴¹ AIPN Lu, 16/780, Protokół przesłuchania Icka Lenera przez pracownika PUBP Jana Chodźko, 20 IX 1945 r., k. 74–75.

⁴² *Ibidem*. Protokół przesłuchania Józefa Radczuka, 25 IX 1945 r., k. 76.

⁴³ *Ibidem*, k. 76–77.

⁴⁴ *Ibidem*. Akt oskarżenia z 26 VII 1946 r., k. 151–152. Sąd w Siedlcach skazał go 12 II 1947 r., k. 175.

⁴⁵ Radczuk był też podejrzanym w innej sprawie, o „wywiezienie żydówki w pole, którą przed tym przetrzymywał, a po wywiezieniu wymieniona została zabita przez Ukraińców, którzy służyli w wojsku niemieckim” (Notatka urzędowa PUBP w Radzynie z 1 VIII 1948 r., AIPN Lu, 320/39, s. 3). Prokuratura Sądu Okręgowego w Lublinie wszczęła śledztwo 14 X 1949 r., umorzyła 29 XII 1949 r. (*ibidem*, s. 2). Zamordowana nazywała się Chudowa.

⁴⁶ *Ibidem*. Protokół przesłuchania Józefa Radczuka..., k. 120.

⁴⁷ *Ibidem*. Protokół przesłuchania Icka Lenera..., 25 IX 1945, k. 119.

stycznego, zbiegł przy próbie aresztowania w 1950 r. i się ukrywał⁴⁸. Według doniesienia agenturalnego „z jego rozkazu bandyci zamordowali sześć obywateli narodowości żydowskiej w Wohyniu”⁴⁹. Chodzi o zbrodnię dokonaną po wojnie, 27 lutego 1945 r., napad na dom Mendla Cienkiego grupy około 15 osób przebranych w mundury wojska polskiego. Zginęło sześciu ocalałych: dwóch mężczyzn, trzy kobiety i pięcioletnie dziecko⁵⁰.

Wszczęto śledztwo w sprawie zamordowania Estery Rybak, ale Icka Lenera nie było już wtedy w Polsce i można z całą pewnością założyć, że nigdy się o tym nie dowiedział.

Zaczęło się tak, że 30 grudnia 1949 r. robotnicy, kopiąc fundamenty domu przy ulicy Ślusarskiej w Warszawie, znaleźli szczątki ludzkie⁵¹. Błyskawicznie wszczęto dochodzenie i przystąpiono do przesłuchania mieszkańców. Już następnego dnia wyjaśniło się, że są to szczątki kobiety zamordowanej przez Franciszka Młynarczyka. Zeznała to szwagierka Młynarczyka, Maria (już wtedy była szwagierka, rozeszła się z mężem), ta, u której spała Estera w noc zbrodni. Została przesłuchana pierwszego dnia roku 1950. Jej opis zbrodni potwierdza relację Lenera.

W nocy około godziny 3.00 rano brat męża zastukał w okno mego mieszkania, mówiąc do Estery, Stasia, chodź już, co ta też uczyniła i wyszła na dwór. Po upływie kilku minut, śpiąc w łóżku, usłyszałam huk, a potem pisk. Wobec tego wstałam z łóżka i podeszłam do okna zobaczyć, co się stało, i po upływie jakichś 10 minut zobaczyłam, jak z suteryny wyszedł brat męża Franciszek, niosąc na rękach Esterę, której zwisała bezładnie głowa, a sweter biały, jaki miała na sobie, był cały zalany krwią, i szedł z nią w stronę dołów, gdzie zwo-

⁴⁸ AIPN Lu, 09/108. O jego konspiracyjnej działalności po 1945 r. zob. Jarosław Kopiński, *Konspiracja akowska i poakowska na terenie Inspektoratu Rejonowego „Radzyń Podlaski” w latach 1944–1956*, Biała Podlaska: Biała Podlaska s.n., 1998, s. 133–136. W 1978 r. zwrócił uwagę SB, pojawił się w Komarówce z zamiarem upamiętnienia poległych partyzantów AK-WiN i był „kontrolowany na fakt inicjatywy budowy pomnika nawiązującego do tradycji Polski burżuazyjnej i walk band WiN-u” (AIPN Lu, 0179/188, Sprawa operacyjnego sprawdzenia, kryptonim „Impreza”).

⁴⁹ AIPN Lu, 055/4, Sprawozdanie o stanie pracy agenturalno-operacyjnej WUBP w Lublinie za okres od 30 IV do 10 V 1945 r., k. 184. Wohyni to miejscowość położona czternaście kilometrów od Przelalin; mieszkała tam Estera Rybak.

⁵⁰ Julian Kwiek, *Nie chcemy Żydów u siebie. Przejawy wrogości wobec Żydów w latach 1944–1947*, Warszawa: Wydawnictwo Nieoczywiste, 2021, s. 267.

⁵¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, zespół Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce (dalej AIPN, GK), 384/100, Akta sprawy: Młynarczyk Franciszek podejrzany o zabójstwo kobiety narodowości żydowskiej podczas okupacji 1949–1954. Meldunek do Kierownika Komisariatu MO, 30 XII 1949 r., k. 4. Sprawą zajęła się Prokuratura Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Nie ma żadnej adnotacji, co zrobiono dalej ze szczątkami, które trafiły do zakładu medycyny sądowej. Nic nie wskazuje na to, że zostały przewiezione, tak jak powinno się to było zrobić, na cmentarz żydowski.

ziliśmy piasek. W ogródku w szczycie domu od ulicy Ślusarskiej, ja, widząc to, zemdlałam⁵².

Okazuje się, że Icek Lerner podjął jeszcze jedną próbę dochodzenia sprawiedliwości, w 1945 r. Młynarczyk zapamiętała, że zjawił się w jej domu w towarzystwie milicjantów, że była kilkakrotnie przesłuchiwana, a nawet że w sądzie na Lesznie odbywała się sprawa sądowa⁵³.

Został wydany nakaz aresztowania Franciszka Młynarczyka. Tylko gdzie go szukać?

Partnerka Franciszka powiedziała Marii Młynarczyk jesienią 1943 r., że został złapany przez Niemców i siedzi w więzieniu w Radzynie⁵⁴. Milicja odnalazła brata Franciszka Młynarczyka, który twierdził, że nie utrzymywał z nim kontaktów, ale słyszał, że zabili go Niemcy⁵⁵. Nie przekonało to widać śledczych, bo wystawili nakaz zatrzymania Młynarczyka⁵⁶. Szukali też jego aktu zgonu, bezskutecznie. Ani w Radzynie, ani w Warszawie nie został odnotowany w wykazach zmarłych w urzędach stanu cywilnego, ani w księgach ludzi umarłych w kościołach (sprawdzali wszystkie kościoły na terenie Warszawy). „Zabity gdzieś przez Niemców, został pochowany w miejscu nieznanym, względnie przebywa za granicą lub na terenie Polski pod przybranym nazwiskiem z obawy przed wymierzeniem sprawiedliwości za popełnianie morderstwa” – stwierdza śledczy z warszawskiego komisariatu⁵⁷.

W Komarówce przesłuchali na komisariacie Piotra Kapczuka, ale jako świadka, a nie osobę, która zleciła zabójstwo Młynarczykowi. Sprawa skończyła się wnioskiem prokuratora na standardowym druczku z formułą „z uwagi na to, że podejrzany ukrywa się i nie został odszukany...” o zawieszenie postępowania karnego⁵⁸.

Wszczęto też śledztwo w sprawie zamordowania córeczki Estery Rybak przez Kapczuków, ale umorzono je w 1951 r. „z braku dostatecznych dowodów winy”⁵⁹.

⁵² *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Młynarczyk Marii, 1 I 1950 r., k. 9–12.

⁵³ *Ibidem*.

⁵⁴ AIPN, GK, 384/100, Protokół przesłuchania świadka Młynarczyk Marii, 30 I 1950 r., k. 23–26.

⁵⁵ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Młynarczyk Józefy, 21 II 1950 r., k. 37–39.

⁵⁶ *Ibidem*, Pismo Kierownika Referatu Śledczego do Posterunku M.O w Oleśnicy, 16 II 1950 r., k. 41.

⁵⁷ *Ibidem*, Sprawozdanie do sprawy L. Dz. 10205-S/49, brak daty, k. 49–50.

⁵⁸ *Ibidem*, Wniosek prokuratora Sądu Apelacyjnego w Warszawie, 6 IV 1950 r., k. 80. Wszczęto w tej sprawie kolejne śledztwo w 1951 r., w związku z odnalezieniem mężczyzny o nazwisku Franciszek Młynarczyk, zamieszkałego w Warszawie przy Puławskiej (choć pod innym numerem). Przetrzymano go w areszcie i wypuszczono po ustaleniu, że to nie ten Młynarczyk (AIPN Lu, 011/365, t. 1–2, Akta śledztwa w sprawie zabójstwa Estery Rybak, jej trzyletniej córki przeciwko: Franciszek Młynarczyk).

⁵⁹ AIPN Lu, 011/365, Notatka o postanowieniu prokuratury wojewódzkiej w Lublinie z 14 VII 1951 r. Materiały śledztwa zostały zniszczone.

W spisie żołnierzy wyklętych gminy Komarówka występują cztery osoby wymienione przez Lenera jako mordercy: Piotr Kapczuk (WiN), Józef Radczuk „Jeleń” (WiN, przywódca drużyny)⁶⁰, Jan Sadowski „Smutny” (WiN) i Wacław Stelmaszuk „Marny”, „Kropka” (WiN, komendant rejonu)⁶¹.

5.

Yitzhak (Icek) Lerner złożył kolejną relację o zbrodniach w Yad Vashem, w 1989 r., czyli przeszło czterdzieści lat po jego tużpowojennych relacjach⁶².

W 1946 i 1947 r. Lerner podawał dane zamordowanych, dane morderców, daty zdarzeń, od kogo dowiedział się o zbrodniach, aktualne adresy świadków. Imponujące dokonanie, rzadko zdarzają się takie świadectwa. Natomiast jego opowieści po latach przypominają scenariusz filmu akcji z niewiarygodnie napisanymi dialogami (jest ich tam pełno).

W zeznaniu z 1946 r. pisał: „Ostatni raz brałem udział w walce z Niemcami pod Kockiem, walczyłem w 30. dywizji, którą dowodził śp. gen. Kleeberg. Większa część wojska polskiego dostała się do niewoli pod Kockiem, lecz ja z małą grupką kolegów uciekliśmy”⁶³.

W zeznaniu z 1989 r. mamy wielostronicową opowieść o jego wojskowej karierze. Przed wojną generał Franciszek Kleeberg osobiście nie dopuścił do jego awansu. Na placu, gdzie stały tysiące żołnierzy, podszedł do niego i wrzeszczał do jego dowódcy: „Przyprowadzasz mi Żyda na kurs oficerski?”. Ale gdy w Brześciu Litewskim Lerner pierwszy rozpoznał, że na niebie są myśliwce niemieckie (nikt jeszcze nie wiedział, że to jest pierwszy dzień wojny), i zaczął bez rozkazu do nich strzelać, Kleeberg postanowił wziąć go na sekretarza. Tu następuje seria dialogów z wysłannikiem generała, a potem z samym generałem, bo Lerner odmawia. Ustępuje pod presją pójścia do więzienia, ale najpierw mówi generałowi, co o nim myśli. Generał rozumie swój błąd: „Miałem inne pojęcie o Żydach, ale widzę, że są również inni Żydzi”. Potem są ramię w ramię w okopach, bo generał chce wiedzieć, jakim Lerner jest strzelcem. Okazuje się, że wybitnym. Gdy polska armia poddaje się Niemcom, Kleeberg rozkazuje mu uciec, „bo Niemcy zamordują wszystkich Żydów”. Daje mu wóz i konia, każe wydać z kasy wojskowej tyle pieniędzy, ile zmieści mu się w kieszeniach.

⁶⁰ Zob. też: Józef Radczuk [w:] *Słownik biograficzny żołnierzy Batalionów Chłopskich: IV Okręg Lublin*, red. Marian Wojtas, Lublin: Stowarzyszenie Byłych Żołnierzy Batalionów Chłopskich, 1998, s. 491.

⁶¹ <http://instytutslubowskiego.pl/gmina-komarowka/> (dostęp 6 I 2023 r.).

⁶² AYV, O.3/5481, Relacja Yitzhaka Lenera. Świadectwo Lenera zostało też nagrane w 1996 r. przez Fundację Shoah. Powtórzył wówczas wersję z relacji dla Yad Vashem (University of Southern California Shoah Foundation, Visual History Archive, 8411, Wywiad z Yitzhakiem Lernerem, 28 I 1996 r. (w jęz. hebrajskim).

⁶³ AŻIH, 301/2802, Zeznanie 2.

W zeznaniu powojennym Lernerowie są deportowani razem z całą społecznością. Ojciec oraz siostra z rodziną „zrezygnowali z ucieczki i poddali się losowi” – pisze Icek. W wersji z 1989 r. po ojca i siostrę przychodzą Niemcy i zabierają ich do Auschwitz. Po przyjeździe do obozu ojciec się sprzeciwia, żeby jego córkę rozdzielić z dzieckiem, i zostają na miejscu zastrzeleni.

Jego ucieczka na Grochowie, gdy został postrzelony, została rozbudowana o kilka nowych wątków.

Pozostawiony przez mordercę na grzędce ziemniaków nie mógł się ruszyć, ale gdy zaczął się modlić i przemówił do Boga: „Pomóż mi, być może uratujesz jednego z całej rodziny”, nagle uniósł się i zaczął biec.

Po drodze do mieszkania Konarzewskiej mijał patrole niemieckie, ale dzięki umiejętności nabytej w wojsku – kładł się na ziemi, nasłuchując, z którego kierunku coś się zbliża – przylegał do drzewa po przeciwnej stronie, niż szli żołnierze, i tak się przemknął.

Napisał list do Gestapo, po niemiecku, z donosem na Młynarczyka, że ten trzyma pistolet i ma radio, na którym słucha wiadomości z zagranicy. Kilka dni później Gestapo zjawilo się u Młynarczyka. Przeszukali go, znaleźli pistolet i radio. „Powieszono go na balkonie na widoku publicznym warszawiaków”.

Tyle tylko, że nikt z mieszkańców Puławskiej nie pamiętał Młynarczyka, a przecież powieszenie kogoś na balkonie musiałyby zapaść w pamięć mieszkańców. No i też jest prawdopodobne, że Młynarczyk przeżył wojnę.

Właściwie do każdej sytuacji w tej późnej wersji Lerner dodaje coś, co odbiera jej wiarygodność. Na przykład w opowieści z 1989 r. Mazurek dowiaduje się, że jego rodzina została zamordowana, bezpośrednio od mordercy: „Ten goj powiedział: «Słuchaj, ja się od nich wyzwoliłem, ja ich wykończyłem, nie masz co tu przychodzić»”.

„Miałem tylko jeden cel, zemścić się na mordercach” – pisze Lerner. Gdy tylko kończy się wojna i jedzie do Komarówki, jeszcze nie ma tam polskich władz, urządzuje sztab sowiecki. Tu następuje najbardziej fantasmagoryczna opowieść z całej relacji.

Icek idzie do sztabu NKWD. Mówi oficerowi sowieckiemu, że jego rodzina została zamordowana przez gojów Polaków. Oficer mówi mu: „Była wojna, mordowano, każdy mordował, kto chciał. My się nie zajmujemy takimi sprawami, chyba że nam udowodnisz, że mordercy byli z Narodowych Sił Zbrojnych, z nimi walczyliśmy, bo to faszyci”. Daje mu pistolet i naboje („Jeśli będziesz miał podejrzenie, że ktoś chce cię tknąć, nie czekaj, strzel mu kulę w łeb”). Icek jedzie do Komarówki dowiedzieć się, czy mordercy byli z NSZ. Po drodze jest kilka przystanków, aż pułkownik umawia się, że nocą pojedą na wieś. Stu dwudziestu żołnierzy NKWD organizuje oblęganie trzech wsi, gdzie mieszkali mordercy jego rodziny.

Strzelają do każdego, kto ucieka.

Naliczyłem 35 zabitych, w ciągu pół godziny urósł stos. Wcale nie byłem tym zainteresowany. Ja to spowodowałem, ale to nie było moim celem [...]. Pułkownik zebrał wszystkich mężczyzn, ustawili w dwóch rzędach i pułkownik

powiedział idź, rozpoznaj tych pięciu morderców, żeby ich zabić. Poszedłem wzdłuż tych rzędów i oczywiście wszyscy goje mnie znali, krzyczeli „Coś ty nam zrobił, to przez ciebie tyłu naszych jest zabitych”.

Tych pięciu, których szukał, nie było między nimi, ale Icek wiedział, gdzie są, bo wcześniej zorganizował swoją siatkę szpiegowską. Dają mu kilku żołnierzy do pomocy. „I tak poszliśmy z domu do domu i całą piątkę, wszystkich tych, którzy zamordowali moją rodzinę, znalazłem”. Pułkownik mu powiedział: „Rankiem po śledztwie ich wykończymy, jak będziesz chciał, możesz sam to zrobić, a jak nie, to my, to nieważne”. Ale rankiem okazuje się, że strażnicy, którzy „byli prawdopodobnie z NSZ, otworzyli więzienie i wszyscy razem uciekli”⁶⁴.

Minister bezpieczeństwa, któremu opowiada tę historię w Warszawie, uznaje, że Lerner nie jest tu bezpieczny – będą go szukać, żeby się na nim zemścić – i wysyła go do Gdańska, gdzie przygotowuje mu posadę naczelnika milicji. Icek się na to nie zgadza, bo chce emigrować do Izraela (jeszcze wtedy Palestyny), gdy tylko ukarze morderców. W Gdańsku brat Mazurka zostaje wojewodą i załatwia mu dyrektorską pracę i willę („dywany od ściany do ściany, szafy pełne ubrań, kuchnia pełna kryształów”).

A o okolicznościach swojego wyjazdu opowiada: gdy wyszedł z żoną do kina, zobaczył, że ktoś ich śledzi. „Wyciągnąłem pistolet, odbezpieczyłem. Żona moja zapytała «Co to jest?» «Pistolet – powiedziałem. – Widzisz tego naprzeciwko, który stoi, myśmy się zatrzymali, on się też zatrzymał. On chce mnie zabić». «Dlaczego?» «Nie mam czasu ci opowiadać, ale jak nie zabiję jego, to on mnie zabije i ciebie przy okazji». Jadą prosto do portu („Ja byłem jedyny w Polsce, który miał wolny wstęp do portu, który był w rękach rosyjskich”). Wyjmuje z kieszeni diament, nie jest jasne czy ten pięcio-, czy ten sześciokaratowy (w jednej kieszeni miał taki, w drugiej taki), podaje oficerowi na statku i wypływają nocą do Szwecji.

A swoją drogą w liczącej siedemdziesiąt osiem stron relacji nie ma słowa o Esterze Rybak. O jej istnieniu nic nie wiedział jego syn Rony, dopóki nie przyjechał do Polski i nie dostał w Żydowskim Instytucie Historycznym świadectw złożonych przez jego ojca. Icek Lerner był po wojnie pobożnym Żydem i kochanką znikła z jego opowieści, chociaż wiedział, że rodzina Estery została zamordowana i że on jest jedyną osobą, która może ocalić pamięć o jej życiu i śmierci.

6.

Film *Lerner's Revenge* został nakręcony w 2007 r. z inicjatywy syna Yitzhaka, Rony'ego, przez izraelską telewizję⁶⁵. Rony, właściciel firmy biotech, już po śmierci swego ojca postanowił pojechać do Komarówki, odkopać szczątki zamordowanej rodziny i przewieźć je do Izraela. Wysłał tam najpierw badaczkę

⁶⁴ Relacja Yitzhaka Lenera.

⁶⁵ *Lerner's Revenge (Nikmat Lerner)*, reż. Gilad Tocatly, Izrael 2007 (dostęp: YouTube, 24 X 2022 r.). Film *Odwet Lenera* pokazywała w Polsce TV Puls w 2009 r.

izraelską Tamar Ketko z tłumaczką, by ustaliły, gdzie ich szukać. Dowiedziały się, że szczątki zostały po wojnie przewiezione na miejscowy cmentarz. Przedstawiły się jako przedstawicielki szwajcarskiej organizacji prowadzącej badania nad rodzinami, które ukrywały Żydów. Nie żeby ktoś był gotów w to uwierzyć. Gdy rozmawiały z dwiema starszymi paniami, które pamiętały sprzed wojny Jojnę Lernerą, usłyszały: „Wiemy, że jesteście Żydami. Nie idźcie do tego domu, tu mieszkają źli ludzie. Mogą wam zrobić krzywdę, jak rozpoznają w was Żydów”. Poszły tam, to był dom Władysława Uzdowskiego, syna Franciszka, u którego była przechowywana i została zamordowana rodzina Lernerów. Okazało się, że żyje Józef Radczuk, ma 91 lat.

Rony Lerner namówił Gilada Tocatly'ego, autora dokumentów telewizji izraelskiej, żeby mu towarzyszył z kamerą, gdy pojedzie do Komarówki.

Na filmie oglądamy głazy połamanych macew porozrzucane po nieogrodzonym polu. To wszystko, co zostało po żydowskim cmentarzu. Ekipa odnajduje mieszkańców, którzy pamiętają czas wojny. Opowiadają, jak Niemcy nakazali Żydom leżeć twarzami do ziemi na drodze biegnącej do kościoła, i Polacy wychodzący z mszy musieli przez nich przebiec⁶⁶. Współczucie zachowują dla siebie, mówią, jak nerwowo było tak przebiec, kiedy Niemiec stał z naganem.

Władysław Uzdowski, niewysoki, o spiętej twarzy, przebrał się widać do zdjęć, garnitur, krawat. Przygotował starannie wymyśloną opowieść. Miał pięć lat, kiedy do jego rodzinnego domu wdarli się partyzanci, by zamordować rodzinę Lernerów: „Pewnej nocy zastukano do nas w dom, «otwieraj natychmiast». Kazali im się tu kłaść, to może było półtora metra ode mnie. Naszej rodzinie kazali się pokłaść twarzą do dołu, nie rozglądać się, bo stał z pistoletem, nie byłoby szans żadnych. Ja się też położyłem na twarz, mama mnie nakryła, na mnie się położyła, bo tak kazali, ale patrzyłem na boki, bo jako dziecko miałem możliwości. Lewą stroną oka [widziałem] po prostu jeden strzelał tylko po raz i po raz, sikała krew, no i jak się uciszeli, to co, to trzeba było ich sprzątnąć. Było sporo partyzantów, to przypuszczam, że już kopali, wykopali dół za oknem, za ręce, za nogi i tak włożyli”.

W filmie Tocatly'ego jest scena spotkania ekipy z Radczukiem, na ławce na przyzbie przed domem. „Wy jesteście Polacy czy Żydzi?” – pyta na przywitaniu. „Polacy, Polacy” – odpowiada uspokajająco Tamar. Ale kiedy okazuje się, że nic się z Radczuka nie da wydobyć („Ja tak już dużo ich w pamięci nie mam” – mówi o Lernerach), Tamar ujawnia, że siedzi koło niego Jojny Lernerą wnuk. I on wtedy wykonuje gest, jakby go chciał objąć. Rony wzdryga się z obrzydzeniem: „Nie, niech mi Pan tego nie robi. Zabił Pan moją rodzinę, moją babcię i pięcioro moich wujków i ciotek”.

Spotkałam się z Ronym Lernerem w Tel Awiwie. Opowiadał mi, jakie to było wielkie przedsięwzięcie logistyczne, gdy postanowił sprowadzić z Pol-

⁶⁶Zdarzyło się to niedługo po wkroczeniu Niemców do Komarówki, w październiku 1939 r. (AŻIH, 301/5195, Icek Lerner, „Wspomnienia i przeżycia z czasów okupacji niemieckiej”).

ski do Izraela szczątki swojej zamordowanej rodziny. Potrzebował dziesiątek zezwoleń, badań radarowych, geologów, asysty policji, sprowadzenia koparek. Sprowadził z Izraela dwóch rabinów, by zwłoki zostały odkopane zgodnie z religijnymi nakazami. Najtrudniej było zdobyć zgodę księdza na prace na terenie cmentarza katolickiego. „Interweniowałem w Watykanie – mówił. – Miałem znajomą w Rzymie, która знаła asystenta Papieża, on się skontaktował z biskupem z Siedlec, a ten księdza pouczył”.

Ale szczątków jego rodziny nie udało się znaleźć, prawdopodobnie są w innej części cmentarza niż ta, gdzie kopali, a tam postawiono już inne groby.

Opowiadał o rodzicach i o swoim dzieciństwie w cieniu rodziców z Polski.

Rodzice mieszkali najpierw pięć lat w Szwecji, tam dorobili się cukierni, tam im się urodzili synowie, ja i brat. W Izraelu osiedlili się na wsi, w religijnym moszawie Hibbat Zion. Mieli tam piekarnię. Rozmawiali do końca życia po polsku i w jidysz. Żyliśmy religijnym życiem, nie pracowaliśmy w soboty, w szabat siedzieliśmy w domu i ojciec opowiadał wtedy swoją historię. Nie lubiłem tego słuchać. Ojciec się w nocy budził, krzyczał „Lojfn!”, czyli „Biegnij” po żydowsku, trząsał się. Jak to ocalali z Holocaustu, rodzice nie przytulali nas, nie całowali. Byli podejrzliwi, tyle osób ich zawiodło. Gdy przychodził do mnie kolega, przepytывali go z wszystkiego, on musiał dopiero im udowodnić, że jest w porządku. W domu naznaczonym Holocaustem dobre dziecko to takie, które wszystko zje z talerza, a złe to, które nie dojadło do końca. A dzieci nazywa się po członkach rodziny, którzy zostali zamordowani, i się to dzieciom w kółko powtarza.

Dopiero kiedy Rony pojechał jako opiekun klasy z wycieczką szkolną córki do Auschwitz i po powrocie przetłumaczył świadectwa otrzymane w ŻIH, przypomniał sobie historie ojca, których latami starał się nie słyszeć. Nie mógł go o nic dopytać, ojciec już wtedy nie żył. Icchak zmarł w 2002 r. w wieku 87 lat.

Rony Lerner skontaktował się z jerozolimskim oddziałem Centrum Wiesenthala, które ściga nazistów i ich pomocników. Z pomocą jego szefa Efraima Zuroffa zwrócił się do Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu o wszczęcie śledztwa, wskazując, że żyje Józef Radczuk, podejrzany o współudział w mordzie⁶⁷.

Sprawa morderstwa Lernerów zaistniała wtedy na chwilę mediach, w Polsce, w Izraelu, w Stanach⁶⁸. Dziennikarka pojechała na miejsce zbrodni, rozmawiała z Józefem Radczukiem. „Janek Sadowski sprzedał ośmiu Żydów na przechowa-

⁶⁷ *Wiesenthal Center Urges Polish Authorities to Expedite Case of Suspected Holocaust Murderer Discovered by Israeli Grandson and Nephew of Victims*, post opublikowany przez Wiesenthal Centre, 4 IV 2006, <https://www.wiesenthal.com/about/news/polish-authorities-urged-to.html> (dostęp 18 III 2023 r.).

⁶⁸ Magdalena Bożko, *Zmory przeszłości straszą w Przegalinach*; „Rzeczpospolita”, 24 IV 2006; *eadem*, *Garściami pieniędzy płacili za życie*, „Dziennik Wschodni”, 6 IV 2006; Paweł P. Reszka, *Kto zabił rodzinę Lernerów*, „Gazeta Wyborcza Lublin”, 21 I 2008; *Victims or perpetra-*

nie do Uzdowskiego” – mówił jej, i że ów Sadowski był bandytą, który później zamordował tych Żydów dla rabunku, a nawet się przymierzał do zabicia Radczuka, chociaż ten był w Batalionach Chłopskich. Radczuk miał ściągać do chałupy Uzdowskiego rzeczy Lernerów pochowane po różnych domach w Komarówce, ale dostał za to tylko tysiąc złotych, więc to nie on się na Żydach dorobił. „Jak teraz przyjechał Rony Lerner, to ciągle mnie pytał: «Jak się te Żydóweczki od Lernerów nazywały, czy ładne były?»” – opowiada jej Radczuk⁶⁹. Słyszałam w filmie, jak naprawdę brzmiało pytanie Rony’ego. Pokazał zdjęcie swojej ciotki Marii, pytając „Czy to jedna z tych, którą zamordowano?”. Na co Radczuk odpowiedział: „One niebrzydkie były, ładne były dziewczynki”. Obrazy „ładnych Żydóweczek” pewnie nieraz defilowały przed oczyma ich gwałcicieli i morderców.

Postępowanie prowadził lubelski IPN. Jego prokurator Leszek Furman odmówił mi zgody na udostępnienie akt⁷⁰. Wiemy tyle, co z artykułu Pawła Reszki drukowanego w „Gazecie Wyborczej” w 2008 r. Rzecznik lubelskiego IPN poinformował go wtedy, że śledztwo zostało umorzone 31 grudnia 2007 r. Prokuratorzy IPN uznali, że inspiratorem zbrodni był Jan S., który jesienią 1947 r. został zastrzelony w tajemniczych okolicznościach, według jego krewnych przez UB. Natomiast nie potwierdzono winy Józefa R., „choć śledczy uznali, że miał z nią jakiś związek – trzy osoby przesłuchane przez prokuratorów IPN zeznały, że R. mógł być świadkiem zabójstwa”⁷¹.

7.

Historię swego ojca i zamordowania rodziny Rony opowiada w szkołach w Izraelu i innych miejscach, dokąd jeździ z odczytami. Powstały dwie książki po hebrajsku o historii Lenera, jedna o nim – „Człowiek, który został pochowany dwukrotnie”, druga przez niego napisana – „Na grządce kwiatów w świetle pogrzebowym”⁷². Wersja opowiadana przez Rony’ego i w książkach jest tą, którą Lerner spisał dla Yad Vashem i opowiedział Fundacji Shoah. To tę wersję znają wnuki Icka i znać ją będą wnuki jego wnuków.

Jak to możliwe, że Lerner, którego relacje złożone tuż po wojnie mogą służyć za wzór, z czasem tak się od faktów oddalał?

Porównanie świadectw Holokaustu tużpowojennych z późniejszymi to wciąż niezbadany, fascynujący temat. Czy późniejsze relacje są podobnie obciążone jak świadectwa z czasu drugiej wojny światowej, składane przez kombatantów

tors?, „Jerusalem Post”, 4 IV 2006; Laurie Copans, *Seeking Jewish Family’s Fate in Rural Poland*, „Los Angeles Times”, 14 V 2006.

⁶⁹ Bożko, *Garściami pieniędzy płacili...*

⁷⁰ Odmowa zgody na udostępnienie akt śledztwa o sygnaturze S 60.20005.Zn, IPN Odmowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie, 27 VII 2023 r.

⁷¹ Reszka, *Kto zabił rodzinę Lernerów...*

⁷² Rozmowa z Ronym Lernerem, 2022.

czy partyzantów, czy mamy tu do czynienia z innym rodzajem przeinaczenia? W jakiej mierze „dodawanie” jest procesem świadomym? W jakiej mierze niedokładnie dopowiedziane historie utrwalają się w pamięci, aż stają się integralną częścią wspomnień?⁷³. „Obmyślam świat, wydanie drugie,/ wydanie drugie, poprawione” – pisała Wisława Szymborska⁷⁴. W tym poprawionym wydaniu Icek Lerner odnosi wiele sukcesów, jest sprawczy, jest poważany przez wysoko postawione osoby. Zastanawiające jest przy tym, że do narracji zostały wprowadzone elementy z antysemitckiego imaginarium: zna ludzi władzy, którzy oferują mu wysokie stanowisko w aparacie przemocy, a w kieszeni nosi brylanty.

Próbował z całych sił i z narażeniem życia (bo czym innym były wyjazdy powojenne do Komarówki, jego poszukiwania morderców i świadków?) dochodzić sprawiedliwości. Gdy wszystkie jego próby spęły na niczym, zaczął śnić o zemście. Tak to sobie wyobrażam. Marzenia o zemście są naszą reakcją na bezbronność i upokorzenie. Musiał układać sobie w głowie wymaginowane dialogi. Potem je zaczął tu i ówdzie przytaczać. Potem uwierzył, że wyśnione sytuacje rozegrały się na jawie. Musiał żyć z dojmującym poczuciem własnej bezradności; on jeden się uratował i nie udało mu się nic zrobić, by morderców jego rodziny i ukochanej spotkała kara. Mam nadzieję, że ta „poprawiona” historia pomogła mu znieść tę świadomość.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce (GK)

384/100. Akta sprawy: Młynarczyk Franciszek podejrzany o zabójstwo kobiety narodowości żydowskiej podczas okupacji 1949–1954

Zapisy ewidencyjne:

Tomasz Kapczuk

Piotr Kapczuk

Wawrzyniec Kapczuk

Józef Radczuk

⁷³ Amerykański neurolog i pisarz Oliver Sacks w jednej z książek wspominał swoje dzieciństwo w wojennym Londynie. Trzy bombardowania, które przeżył, zostawiły mu traumę na całe życie. Już po wydaniu książki jego brat mu uprzytomnił, że nie było go już w Londynie, gdy nastąpiło trzecie bombardowanie, które opisuje z taką wyrazistością (mieszkał wtedy w internacie na wsi). Opis bombardowania znał z listu brata. Sacks próbował ustalić, czy na poziomie neurologicznym można uchwycić różnicę między pamięcią tego, co się przeżyło, a co się tylko zasłyszało czy wymyśliło, i stwierdził, że nie sposób (Oliver Sacks, *Uncle Tungsten: Memories of a Chemical Boyhood*, New York: Picador, 2011; *idem, Speak, Memory*, „New York Review of Books”, 21 II 2013). O „fałszywych wspomnieniach” zob. też: Anthony G. Greenwald, *The Totalitarian Ego: Fabrication and Revision of Personal History*, „American Psychologist” 1980, nr 7; Elizabeth F. Loftus, *Creating False Memory*, „Scientific American” 1997, nr 3 (227).

⁷⁴ Wisława Szymborska, *Obmyślam świat* [w:] *eadem, Wołanie do Yeti*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1957.

Zygmunt Okowańczuk
Wacław Stelmaszuk

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie

16/780, Akta w sprawie Józefa Radczuka i innych
011/365 t. 1 i t. 2, Akta śledztwa w sprawie zabójstwa Estery Rybak, jej trzyletniej córki przeciwko: Franciszek Młynarczyk
0211/2145, Akta personalne funkcjonariusza MO: Zygmunt Okowańczuk

Archiwum Yad Vashem

M.31.2/4859, Teczka Sprawiedliwych. Gołębiowska Rozalia, Konarzewska Natalia
0.3/5481, Relacja Yitzhaka Lernerera 14 VIII 1989 r. (w języku hebrajskim)

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego

301/2802 Zeznanie Icka Lernerera
301/2803 Zeznanie Icka Lernerera
301/5195. Icek Lerner, „Przeżycia z czasów okupacji od 1942”, Gdańsk, 12 X 1946

University of Southern California Shoah Foundation, Visual History Archive

8411, wywiad z Yitzhakiem Lernerem, 28 I 1996 r. (w języku hebrajskim)

Literatura przedmiotu

- Bartov Omer, *European Project, German Policy, Local Practice: Conundrums of a Total History of the Holocaust*, Conference „The Shoah as a European «Project»? New Perpetrator Research in a Transnational Perspective”, Paryż, 14–16 marca 2023.
- Bożko Magdalena, *Garściami pieniędzy płacili za życie*, „Dziennik Wschodni”, 6 IV 2006.
- Bożko Magdalena, *Zmory przeszłości straszą w Przegalinach*; „Rzeczpospolita”, 24 IV 2006.
- Copans Laurie, *Seeking Jewish Family's Fate in Rural Poland*, „Los Angeles Times”, 14 V 2006.
- Engelking Barbara, *„Po zamordowaniu udaliśmy się do domu...” Wydawanie i mordowanie Żydów na wsi polskiej w latach 1942–1945 [w:] Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec Zagłady Żydów 1942–1945*, red. Barbara Engelking, Jan Grabowski, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2011.
- Kwiek Julian, *Nie chcemy Żydów u siebie. Przejawy wrogości wobec Żydów w latach 1944–1947*, Warszawa: Wydawnictwo Nieoczywiste, 2021.
- Reszka Paweł P., *Kto zabił rodzinę Lernerów*, „Gazeta Wyborcza Lublin”, 21 I 2008.
- Zuroff Efraim, *Victims or perpetrators?* „Jerusalem Post”, 4 IV 2006.

Filmografia

Lerner's Revenge (Nikmat Lerner), reż. Gilad Tocatly, Izrael 2007

Netografia

<http://instytutzslubowskiego.pl/gmina-komarowka/>
Wiesenthal Center Urges Polish Authorities to Expedite Case of Suspected Holocaust Murderer Discovered by Israeli Grandson and Nephew of Victims, <https://www.wiesenthal.com/about/news/polish-authorities-urged-to.html>